

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W CZASACH KOMUNISTYCZNEJ DYKTATURY

MIĘDZY BOHATERSTWEM A AGENTURĄ

pod redakcją
ks. Jana Szczepaniaka
i Marka Lasoty

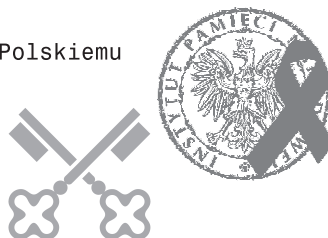
STUDIA I MATERIAŁY **3**
tom

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Krakowie

Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego
Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II
w Krakowie

Wydawnictwo WAM

Kraków 2010



Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II
w Krakowie

© Wydawnictwo WAM, 2010

© Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Pracownia Badań nad Historią i Kulturą Przestrzeni Totalitarnej i Posttotalitarnej
Instytutu Historii Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Recenzenci

PROF. DR HAB. RYSZARD TERLECKI

PROF. DR HAB. PIOTR FRANASZEK

Korekta

RENATA KOMURKA

Projekt okładki

ANDRZEJ SOCHACKI

ISBN 978-83-7505-556-6

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Leyko • Kraków

Spis treści

Rozprawy

MAREK LASOTA	
Działania aparatu PRL wobec kard. Karola Wojtyły w latach 1967-1978. Wybrane zagadnienia	9
KS. JAN SZCZEPANIAK	
Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych	57
ŁUCJA MAREK	
Psychologia werbunku kapłanów	81
FILIP MUSIAŁ	
Rozmowy operacyjne jako element profilaktycznych i manipulacyjnych działań SB	99
ROKSANA SZCZĘCH	
Między jawnym a tajnym. Współpraca pionów wyznaniowych administracji państwowej i aparatu bezpieczeństwa na terenie Polski południowej w celu uskutecznienia działań przeciwko duchowieństwu w latach 40. i 50. XX wieku . .	119
AGATA MIREK	
Życie codzienne zakonnic w obozach pracy w PRL (1954-1956).	141
S. DANUTA KOZIEŁ CSFN	
Represje aparatu bezpieczeństwa wobec Prowincji Krakowskiej Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w świetle dokumentów SB (1945-1961). .	177
S. JADWIGA KUPCZEWSKA SSCJ	
Działania Służb Bezpieczeństwa wobec Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w świetle dokumentów IPN za lata 1949-1972.	215
MONIKA LITWIŃSKA	
Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka, Kraków-Mistrzejowice (25-28 VIII 1988).	243

Sylwetki

JAN L. FRANCZYK	
Wierny robotnik Winnicy Pana. Ojciec dr Augustyn Jan Ciesielski SOCist, opat mogilski i opat prezes Kongregacji Polskiej Cystersów (1909-1968).	273
KS. JÓZEF MARECKI	
Zbigniew Faryna – stachanowiec krakowskiej bezpieki	297

Źródła

MAGDALENA IBEK Sprawozdanie Wydziału IV SB Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie za rok 1967	331
KS. MARIUSZ TRĄBA Współpracownicy SB na terenie archidiecezji krakowskiej w okresie Nawiedzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w parafiach tej archidiecezji (1967-1968).....	379
MAREK HAŁABURDA Fundusz Operacyjny Wydziału Studiów i Analiz SB w Krakowie, IV kwartał 1989 roku	461
Indeks pseudonimów i kryptonimów	499
Indeks osób	508

Rozprawy

Marek Lasota
IPN Kraków, WSFP „Ignatianum”

Działania aparatu PRL wobec kard. Karola Wojtyły w latach 1967-1978. Wybrane zagadnienia

Rychłe, bo po trzech latach od ingresu do katedry wawelskiej, wyniesienie do godności kardynalskiej krakowskiego metropolity abp. Karola Wojtyły, oznaczało wzrost jego pozycji w Kościele i polskim episkopacie. Tym samym aparat partyjno-państwowy PRL i podległe mu służby stanęły przed nowym wyzwaniem. Przedstawiony poniżej materiał ukazuje znaczące nasilenie działań Służby Bezpieczeństwa wobec kard. Karola Wojtyły. Charakterystyczne dla dezintegracyjnej strategii stosowanej przez władze wobec polskiego duchowieństwa są działania zmierzające do sprowokowania rozbieżności pomiędzy prymasem a metropolitą archidiecezji krakowskiej. Analiza dokumentów wytworzonych w latach 70. ukazuje narastające poczucie porażki władz PRL wobec działań i postawy kard. Karola Wojtyły. Zawierają one także coraz śmielsze prognozy, dotyczące jego dalszej kariery, włącznie z dywagacjami na temat możliwości wybrania go przez kolegium kardynalskie na papieża. W tej części uderza swaista bezradność SB, która skrupulatną analizę faktów zaczyna zastępować mniej lub bardziej fantastycznymi domysłami i plotkami.

Nominacja kardynalska

Wyniesienie abp. Karola Wojtyły do godności kardynalskiej, w trzy lata po objęciu władzy w archidiecezji, było, w ocenie krakowskiej SB, dużym zaskoczeniem. Opierając się na doniesieniach agentury, odnotowano znaczne poruszenie wśród mieszkańców Krakowa, a zwłaszcza w środowiskach bliskich Kościołowi. Pierwsze wiadomości o tej nominacji zaczerpnięto z „L'Osservatore Romano”, gdzie w informacji o planowanym na 26 czerwca 1967 roku konsystorzu, znalazła się lista nowych purpuratów, wśród których widniało nazwisko krakowskiego metropolity. „Wiadomość o nominacji ks. Karola Wojtyły kardynałem zaszokowała cały Kraków. Przypuszczano, że ks. Karol Wojtyła zostanie prędzej [sic!] czy później kardynałem, bo Kraków w Watykanie jest na liście

tzw. «posto Cardinalizio», tzn., że w tym mieście ma być zawsze ordynariuszem kardynał, ale nie spodziewano się, że to tak prędko nastąpiłoby¹ – pisał w doniesieniu z 31 maja agent o kryptonimie „Carmen”.

W dalszej części swej denuncjacji przytaczał krążące pogłoski o domniemanych przyczynach tak szybkiego awansu. Wspominał o 1900 rocznicy śmierci apostołów Piotra i Pawła, co miało skłonić Pawła VI do uzupełnienia składu kolegium kardynalskiego. Spekulował wokół zbliżającej się wizyty gen. Charles’a de Gaulle’a w Polsce i w Krakowie, przyjmując, że papież chciał, by francuski prezydent przyjmowany był na Wawelu przez gospodarza w kardynalskim bircie.

Sugerował wreszcie, „że to jest gra polityczna Watykanu w stosunku do kardynała Wyszyńskiego. Ponieważ Watykan chce za wszelką cenę doprowadzić do porozumienia z rządem – a prymas Wyszyński nie chce, natomiast ks. Wojtyła okazywał inklinację w tym kierunku – więc jest myśl, żeby ks. prymasa zmusić do ustąpienia, a wtedy K. Wojtyła zostałby przewodniczącym Episkopatu i nawet przeniósłby się do Warszawy jako prymas i przeprowadzałby umowy z rządem”².

Te prognozy wymagają komentarza. Nie ulega bowiem wątpliwości, że arcybiskupstwo krakowskie było od śmierci Eugeniusza Baziaka przedmiotem szczególnych zabiegów ze strony reżimowego aparatu. Jeszcze jesienią 1964 roku, gdy Wydział Administracyjny KC PZPR opiniował przedstawionych przez prymasa duchownych, proponowanych na wakujące w Polsce stanowiska biskupie, zdecydowanie negatywnie odniósł się do kandydatury bp. Wojtyły³. W obszernym dokumencie, analizującym i opiniującym poszczególnych pretendentów do biskupstwa, ówczesny sufragan krakowski potraktowany został szczególnie niechętnie. Wśród licznych argumentów, wskazujących na niepoślednie zdolności i umiejętności, jakimi wykazał się w dotychczasowym administrowaniu – w zastępstwie niedomagającego abp. Baziaka – Kościołem krakowskim, znalazł się zarzut zbyt młodego wieku i idącego za tym niewielkiego autorytetu w episkopacie. Co istotne, zakładano, że będzie to powodem długotrwałego oczekiwania na kardynalski kapelusz. Tymczasem komunistycznym strategom potrzebny był kandydat dobrze umocowany w biskupim gremium, będący w słusznym wieku, a co za tym idzie, mający szansę na rychłe powołanie do kościelnej elity w purpurowych sutannach. Najistotniejsze było jednak to, by swoją dotychczasową postawą dawał on rękojmię spolegliwości wobec władz PRL.

¹ IPN Kr 02/1, t. 2, k. 284-285, Doniesienie TW „Carmen” z 31 V 1967 r.

² Tamże.

³ Por. Wnioski Wydziału Administracyjnego KC PZPR dotyczące wakujących stanowisk biskupów ordynariuszy w diecezjach częstochowskiej, krakowskiej i płockiej, [w:] *Teczki Wojtyły. Z najnowszej historii Kościoła*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2003, s. 23-27.

Można domniemywać, opierając się na licznych hipotezach snutych przez świadków tamtych wydarzeń⁴, że postacią spełniającą większość tych wymagań był bp Michał Klepacz, który tak dobrze wywiązał się z roli przewodniczącego episkopatu, podczas uwięzienia kard. Stefana Wyszyńskiego w latach 1953–1956. Abstrahując jednak od tych trudnych do przekonującego uzasadnienia hipotez, jasne jest, w świetle choćby przytaczanego wcześniej donosu, że powołanie ordynariusza archidiecezji krakowskiej było przedsięwzięciem szczególnie złożonym, zwłaszcza z uwagi na planowaną rozgrywkę, zmierzającą do usunięcia kard. Wyszyńskiego ze stanowiska prymasa, a może nawet do pozbycia się go z PRL.

W lutym 1964 roku jeden z ważniejszych dla SB kościelnych tajnych współpracowników, w rozmowie z oficerem Wydziału IV, wracał do nominacji biskupiej Karola Wojtyły. W jego ocenie trójka kandydatów przedstawiona przez prymasa – ks. Stroba, ks. Fedorowicz i bp Wojtyła – nie miała według Wyszyńskiego szans na nominację i miała być w całości odrzucona. Była to więc prowadzona przez szefa polskiego episkopatu gra na czas, obliczona na znużenie władz partyjnych i w konsekwencji pozwalająca na przedstawienie kandydatur całkowicie oddanych prymasowi. Tymczasem ku zaskoczeniu Wyszyńskiego zgodę na nominację otrzymał krakowski sufragan. Agent uważał także, że Wojtyła rządzi Kościołem w Krakowie samodzielnie, nie licząc się z prymasem⁵.

Takie, docierające do SB, opinie nie były niczym zaskakującym. Jeszcze w czerwcu 1962 roku inny agent o pseudonimie „Włodek” pisał: „Bardecki uważa, że Wojtyła byłby najodpowiedniejszym w Krakowie jako ordynariusz. Ale, jak się wyraził, Wyszyński chce mieć wszędzie wykonawców, a nie współpracowników. Wojtyła zaś jest za inteligentny, aby poprzestał na roli wykonawcy nakazów prymasa”⁶.

Spoleczny rezonans w doniesieniach agenturalnych

Tego typu informacje nieuchronnie stawały się ważnym tworzywem strategii, opracowywanej przez reżim wobec członków polskiego episkopatu, a zwłaszcza wobec jego przywódcy.

Przebieg Wielkiej Nowenny Tysiąclecia, kościelne uroczystości milenijne gromadzące rzesze wiernych, nieugięta postawa prymasa wobec mnożących się szykan, wzrost jego autorytetu w społeczeństwie i niekwestionowane przywództwo w polskim Kościele były wystarczającymi powodami do wytoczenia

⁴ Rozmowa autora z ks. bp. Stanisławem Dziwiszem w Castel Gandolfo 23 VII 2003 r.

⁵ Por. IPN Kr 009/5974, k. 708, Notatka służbowa z rozmowy H. Kudły z TW „Marecki” (II 1964).

⁶ IPN Kr 009/5287, t. 13, k. 231, Doniesienie nr XI/25/25, z dnia 27 VI 1962 r., źródło „Włodek”.

przeciwko niemu całego arsenału środków, będących w dyspozycji aparatu reżimowego. Najwnikliwiej analizowano możliwość skonfliktowania go z innymi członkami episkopatu i w konsekwencji wymuszenia na Stolicy Apostolskiej zastąpienia go innym, bardziej skłonny do spolegliwości i potrafiącym wyrażać odmienne opinie hierarchą.

W dociekaniach analityków SB priorytetowym zagadnieniem było określenie istoty faktycznego bądź rzekomego konfliktu pomiędzy prymasem a młodym metropolitą Krakowa. Przeświadczenie o nienajlepszych relacjach pomiędzy kard. Wyszyńskim a abp. Wojtyłą podtrzymywali w swoich donosach agencji bezpieczeństwa: „Ostatnio nawet lansuje się pogłoski, że bp Wojtyła pracuje nad tym, aby kardynała Wyszyńskiego usunąć z Warszawy, a samemu się dostać na jego miejsce. Te wiadomości wytwarzają coraz gorszą atmosferę wokół jego osoby i robią mu coraz więcej wrogów. Teraz np. pojechał do Rzymu na 3 tygodnie i znowu pogłoski, że poszedł prosić o kapelusze kardynalski dla siebie”⁷. Gorliwe propagowanie „pogłosek” było, jak należy się domyślać, skwapliwie wykorzystywane przez SB. Nie tylko zresztą do snucia planów operacyjnych, ale także do poczynań dezintegrujących środowisko polskich biskupów.

Warto zauważyć, że donos ten sporządzony został niemal dokładnie rok po ingresie abp. Wojtyły do katedry wawelskiej. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można zakładać, że jednym z zadań stawianych tajnym współpracownikom spośród duchowieństwa, nie tylko krakowskiego, było szerzenie, zwłaszcza wśród innych biskupów, przeświadczenia o wrogości między krakowskim a warszawskim ordynariuszem. Być może odległym echem takich, prowadzonych znacznie wcześniej, działań, jest opinia prymasa o młodym krakowskim biskupie pomocniczym, wypowiedziana w Rzymie 9 października 1958 roku, po śmierci Piusa XII. Według jednego z biografów Jana Pawła II kard. Wyszyński miał powiedzieć, że Wojtyła „to oportunistą”⁸.

Podobne tony będące, jak można się domyślać, echem zadań stawianych sieci tajnych współpracowników, pobrzmiwają w innym agenturalnym donosie: „W poniedziałek rano, wracając z wczasów z Zakopanego, był u mnie z wizytą ks. biskup B (...) z Gniezna (...) Pierwszy zaczął o biskupie Karolu W... czy to prawda, że on tak z rządem trzyma, że co może to od rządu wyciągnie wiadomości i do Rzymu zawozi. Czy to prawda, że on pracuje nad tym, aby prymasa wysadzić z Warszawy, a samemu objąć prymasostwo i związane z nim kardynałstwo, że on czuje, że tu w Krakowie nie doczeka się kapelusza, bo prymas do tego nie dopuści itd., że takie wieści chodzą wśród księży świeckich i zakonnych po całej Polsce”⁹. W dalszej części złożonego w marcu 1965 roku donosu, agent

⁷ IPN Kr 02/1, t. 2, k. 259, Doniesienie TW „Carmen” z 10 II 1965 r.

⁸ J.B. Raimond, *Jan Paweł II Papież w samym sercu historii*, Gniezno 2000, s. 105.

⁹ IPN Kr 010/9869, t. 1, k. 261, Sprawa operacyjnej obserwacji „Prefekt”, Wyciąg z doniesienia TW „Carmen”, z dnia 2 III 1965 r.

komentuje pogłoski o rychłej nominacji dla drugiego polskiego kardynała, do czego według niego nie chce dopuścić prymas oraz wspomina o antymariologicznych wystąpieniach niektórych krakowskich duchownych, co miało spotkać się z przychylnością Wojtyły.

Inna informacja agenturalna¹⁰, sporządzona w grudniu 1965 roku, zawiera informacje o spekulacjach w katolickich środowiskach świeckich, zwłaszcza wśród członków krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, wokół spodziewanego wyniesienia abp. Wojtyły do godności kardynalskiej. W ich ocenie miałyby to nastąpić wkrótce, po zakończeniu soboru¹¹ i stanowić potwierdzenie wysokiej pozycji, jaką na soborowym forum zapewnił sobie Karol Wojtyła. Z relacji tajnego współpracownika wynikałoby jednak, że „Istnieją jednak pewne obawy, czy Wojtyła zostanie kardynałem. Mianowicie w rozmowach na ten temat wspomina się, że Wyszyński miał innego kandydata na stolicę krakowską, a mianowicie ks. Fedorowicza, prawdopodobnie swojego pupilka. Nominacja Wojtyły była nie po myśli kard. Wyszyńskiego. Wyszyński miał przewlekać w kurii rzymskiej przekazanie paliusza arcybiskupiego dla Wojtyły. Dlatego też niektórzy są mocno zaniepokojeni, a zwłaszcza młodsza generacja z KIK-u oraz Ojcowie Kapucyni, że na skutek intryg Wyszyńskiego Wojtyła znowu zostanie pominięty przy nominacjach nowych kardynałów”¹².

Decyzja Pawła VI o kreowaniu Karola Wojtyły kardynałem oprócz zaskoczenia i oczywistej radości krakowskich środowisk kościelnych wywołała także szeroką dyskusję, o znaczeniu i skutkach tej nominacji. Echem tej dyskusji są doniesienia agenturalne, pochodzące ze środowiska „Tygodnika Powszechnego”. „W dniu 2.06 w południe niemal cały zespół redakcji «TP» udał się do Wojtyły, aby złożyć mu gratulacje z powodu nominacji na kardynała. Moment gratulacji miał utrwalić fotograf Bujak. W związku z nominacją Wojtyły, Turowicz i Bardecki napisali okolicznościowy artykuł o nowym kardynale – (nr 23 «TP» z 4.06 br.) – same pochwały. Widocznie o tego rodzaju osobach inaczej pisać nie można. Wśród redaktorów bowiem nominacja Wojtyły została przyjęta z niedowierzaniem. Mówiono przy tym, że powinien on zostać, ale w praktyczną realizację tego nikt nie wierzył. Np. Susuł wprost powiedział, że Wojtyła jest zbyt młody i niedoświadczony. Kapelusze kardynalski wg jego przewidywań bardziej odpowiadałby Kominkowi”¹³ – opowiadała w rozmowie z kpt. Schillerem TW „Targowska”, zaś jej rozmówca poczynił w sporządzonej przez siebie notatce „Uwagi ze spotkania: (...) 2. przez t.w. «Erski»¹⁴ zdobyć zdjęcie z uro-

¹⁰ IPN Kr 02/1, t. 2, k. 20-21, Doniesienie nr II/41/42 z 9 XII 1965 r., źródło TW „Magister”.

¹¹ Sobór Watykański II zakończony został 8 XII 1965 r.

¹² Tamże.

¹³ IPN Kr 009/7936, t. 1, k. 184, Notatka spisana ze słów TW dnia 22 IV 1967 r.

¹⁴ TW „Erski”, pracownik administracji „Tygodnika Powszechnego”, przeszkolony w zakresie po-

czystości składania przez ludzi z «TP» gratulacji Wojtyły z okazji nominacji na kardynała¹⁵.

W relacjach i komentarzach agenturalnych nie brakowało zgryźliwości nie tylko pod adresem nominata, ale przede wszystkim tych, którzy stanowili grono jego najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników i towarzyszy dyskusji. Być może w ten sposób agent wychodził naprzeciw oczekiwaniom prowadzącego go oficera SB, ukazując mu to środowisko, bynajmniej nie jako monolityczne, ale także targane wątpliwościami i rozterkami: „Przemówienie pożegnalne Wojtyły przed wyjazdem po kapelusze kardynalski (21.06. br.) zostało w redakcji przyjęte jako «mowa do małuczkich». Skwarnicki powiedział wprost, że Wojtyła nie wierzy sam w siebie, jest oszołomiony sypiącymi się na niego łaskami i jest w stanie tylko z pokorą je przyjmować. W porównaniu z Sapiehą Wojtyła traci b. dużo. Tamten przyjmował łaski i tytuły jako mu należne, a gdy występował, to było wiadomo, czego chce. Wojtyła jak na razie sili się tylko na pokorę. Jeżeli obsypuje się go godnościami, to widocznie są do tego powody. Wojtyła nie powinien zastanawiać się, czy jest godny takich łask, lecz wyciągać konsekwencje z tego wypływające i coś robić. Inaczej będzie tylko i wyłącznie jednym z członków episkopatu i pozostanie pod kapeluszem Wyszyńskiego. Wojtyła w spływających na niego dostojenstwach czuje się jak prostaczek we wspaniałym hotelu. To jeszcze za mało, aby faktycznie być kimś¹⁶.”

Groteskowe wrażenie sprawia informacja o Tadeuszu Nowaku, który miał być jedną z osób towarzyszących krakowskiemu metropolicie w drodze na konsystorz do Rzymu. Nowak był jednym z najcenniejszych dla SB agentów¹⁷ i choć w poniższym fragmencie, jak i we wspomnieniach redaktorów „Tygodnika Powszechnego” jawi się on jako postać, której nikt nie traktował serio¹⁸, to dla SB – biorąc pod uwagę niemal dwadzieścia lat współpracy – był on agentem wartościowym, sprawdzonym i skutecznym. „Nowak z faktu, że będzie towarzyszył Wojtyły w podróży do Rzymu po insygnia kardynalskie jest niesamowicie zadowolony. W ostatnim tygodniu był tak zaaferowany tym problemem, że nie miał czasu nawet na pracę. Przyjmował gratulacje (nie bardzo szczere) od pracowników redakcji i cieszył się” – informowała „Targowska”¹⁹.

ślugiwania się środkami technicznymi, instalował urządzenia podsłuchowe w pomieszczeniach redakcji „TP”, próbował także zainstalować takie urządzenia w mieszkaniu Ireny Kinaszewskiej na ul. Krowoderskiej. Wg dokumentacji: IPN Kr 009/38305, t. 1, Teczka pracy TW „Erski”, pod tym kryptonimem krył się Lucjan Dębski *vel* Ślaski prowadzony przez Józefa Schillera.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ IPN Kr 009/7936, t. 1, k. 201, Notatka spisana ze słów TW 26 VI 1967 r.

¹⁷ TW „Ares”.

¹⁸ Rozmowy autora z ks. Adamem Bonieckim i red. Krzysztofem Kozłowskim.

¹⁹ Tamże.

Nieco większe poruszenie musiały spowodować opowieści, o reakcjach środowiska na stanowisko zajmowane przez nowego purpurata wobec ważnych w drugiej połowie lat 60. dylematów społecznych. Do głosu dochodzą także niepokoje, wynikające z przyjętej przez kard. Wojtyłę postawy wobec prymasa. Nie było przecież żadną tajemnicą, że stosunek Wyszyńskiego do krakowskiego środowiska opiniotwórczego i intelektualnego, skupiającego się wokół Wojtyły, był pełen dystansu i ostrożności. Stąd nie może dziwić obawa, opisana w kolejnym donosie „Targowskiej”: „Skwarnicki relacjonował w redakcji treść przemówienia Wojtyły wygłoszonego w ostatnich dniach w Rzymie. Uważa wystąpienie to za niepokojące. Wojtyła miał mówić ostro o ateizmie, który cienką warstwą otacza glebę wiary i podkreślać potrzebę walki z nim. Poza tym Wojtyła zakończył swoje kazanie hołdowniczym wprost ukłonem pod adresem Wyszyńskiego. Zdaniem Skwarnickiego Wojtyła zdaje się dbać bardzo mocno o względy prymasa, kto wie, czy nie zbyt mocno. Indywidualność Wojtyły w tym świetle nie wróży na przyszłość «rewolucji» w Kościele”²⁰.

Analitycy SB także zareagowali na kardynalską nominację Karola Wojtyły. W obszernej informacji dotyczącej kariery, cech osobistych, postaw społeczno-politycznych oraz dających się przewidzieć kierunków dalszej działalności kard. Wojtyły dokonali podsumowania jego dotychczasowej działalności duszpasterskiej i biskupiej. „Już w końcu lat 50. Wojtyła angażuje się bardzo aktywnie w organizacji laikatu, szczególnie na odcinku inteligencji i młodzieży. Skupił wokół siebie licznych specjalistów i pomocników. Organizował liczne konferencje, zebrania, odczyty, a nawet spotkania towarzyskie z grupami inteligencji i młodzieży. (...) Wojtyła zyskał spory prestiż wśród biskupów i kleru parafialnego, a zwłaszcza wśród aktywu katolików świeckich. Swoim aktywnym udziałem w przygotowaniu dokumentów soborowych, treścią przemówień wygłoszonych podczas sesji Soboru Watykańskiego II oraz pracą w komisjach soborowych Wojtyła zyskał też uznanie na terenie Watykanu. Ten fakt, obok niewątpliwie innych wpłynął na to, że w czerwcu 1967 papież mianował Wojtyłę kardynałem (...)”²¹ – pisali w lipcu 1967 roku w kilkanaście dni po konsystorz.

Ale nie mniej istotna niż opisanie wcześniejszych dokonań była sporządzona w tym samym dokumencie charakterystyka osobowości młodego krakowskiego kardynała: „W aspekcie omawiania kariery Wojtyły, zwraca uwagę jego osobowość. Oceniany jest na ogół jednoznacznie jako człowiek zdolny, pracowity i ambitny. Mówi się o nim jako o jednym z najmądrzejszych biskupów, posiadającym trzeźwy sąd i własne zdanie. W życiu osobistym jest towarzyski,

²⁰ IPN Kr 009/7936, t. 1, k. 205, Notatka spisana ze słów TW „Targowska” 11 VII 1967 r.

²¹ IPN BU 01283/579, k. 123, Informacja dot.: kariery, cech osobistych, postaw społeczno-politycznych oraz dających się przewidzieć kierunków dalszej działalności kard. Wojtyły, 29 VII 1967 r., mf. 9.

bezpośredni skromny – nie wywyższający się swoją godnością, ani też wiedzą. Nie przywiązuje większej wagi do wartości materialnych. Wiele czyta. (...) Nie dostrzega się, aby wzorował się na innych. W działalności swojej na wszystkich odcinkach kieruje się raczej własną oceną sytuacji. W postępowaniu z klerem uwidacznia się u kard. Wojtyły typ energicznego i koncepcyjnego rządcy diecezji, a przy tym łagodnego i tolerancyjnego (...)”²².

Ze szczególną uwagą skoncentrowano się na poczynaniach Wojtyły wewnątrz Kościoła, upatrując w tej sferze działalności ważnego materiału dla snuty prognoz: „Wojtyła koncentruje wysiłki na problemach duszpasterskich i organizacyjnych. Wszystkie przedsięwzięcia w tym względzie Wojtyła podporządkowuje zasadniczemu celowi, tj. zachowaniu i rozszerzeniu pozycji Kościoła oraz podniesieniu jego roli i znaczenia. Działalność jego w ostatnich latach jest całkowicie zgodna z kierunkiem polityki Wyszyńskiego oraz zaleceniami episkopatu. (...) Wojtyła wykazuje duże zainteresowanie wcielaniem w życie postanowień soborowych. Czyni to jednak dość ostrożnie, sondując opinie kleru i katolików świeckich. Realizując koncepcje soborowe, dąży do rozszerzenia duszpasterskiej i organizacyjnej działalności Kościoła. W okresie organizowania przez Kościół imprez milenijnych wykazał wielką aktywność. W większości imprez osobiście brał udział, celebując nabożeństwa i głosząc kazania. Wojtyła uważa, że uroczystości masowe podnoszą wiernych na duchu. Tym też tłumaczyć można fakt zorganizowania w drugiej połowie 1966 r. dekanalnych uroczystości milenijnych w archidiecezji krakowskiej, w których osobiście brał udział. Uroczystości tego typu nie organizowała poza krakowską – żadna kuria (...)”²³.

Opinie duchowieństwa spoza archidiecezji krakowskiej o pojawieniu się w polskim episkopacie drugiego kardynała stały się treścią meldunków napływających do MSW. Generalnie odpowiadały one przedstawionym ocenom i analizom. Dominował w nich pogląd, że władza prymasa ulegnie ograniczeniu. Podobnie komentatorzy prasy zachodniej spekulowali, że Stolica Apostolska zamierza zrewidować *modus vivendi* Kościoła w państwach komunistycznych, zwłaszcza w PRL, gdzie Kościół był obok komunistów realną siłą społeczną²⁴.

W przytaczanej wcześniej informacji o Karolu Wojtyle, sporządzonej w MSW, pokuszono się o podsumowanie i uogólnienie tych opinii, podkreślając ich dwutorowość – sympatię i wrogość powodowaną urażonymi ambicjami i zawiedzionymi oczekiwaniami własnymi. Podobnie jak niektórzy zachodni i krajowi publicyści, przewidywano osłabienie jedynowładztwa Wyszyńskiego i poprawę stosunków państwa z Kościołem.

²² Tamże, k. 124-125.

²³ Tamże, k. 125-127.

²⁴ IPN BU 01283/579, mf. 11 i 12.

Sformułowane zostały wreszcie wnioski dotyczące „dalszych perspektyw w postawie i działalności” kard. Wojtyły. Uznano, że „w płaszczyźnie watykańskiej Wojtyła posiada aktualnie bardzo dobre pozycje do dalszego rozwoju swej kariery (...). Z racji uprzednich bliskich powiązań z Deskurem i po podróży Casaroli [sic!] po Polsce, posiada poparcie z ich strony, co ma szczególne znaczenie perspektywiczne, jeśli zważyć, że są to osoby posiadające eksponowane pozycje w Watykanie. Zaangażowanie Wojtyły w pracach posoborowych na arenie watykańskiej pozwala wnioskować, że jego pozycja będzie wzrastać, a kontakty z Watykanem, w tym również nieoficjalne, z niektórymi urzędnikami watykańskimi, będą ożywione. Niewykluczone, że na zbliżającym się synodzie biskupów oraz zjeździe laikatu postać Wojtyły ulegać będzie dalszemu eksponowaniu, w tym również poprzez powierzanie mu kolejnych funkcji. W płaszczyźnie działalności krajowej przewidywać należy, że prestiż Wojtyły będzie nadal wzrastał. W chwili obecnej w niektórych sprawach Wojtyła jest wyżej ceniony od Wyszyńskiego”²⁵.

W konkluzji przyjmuje się, że Karol Wojtyła jest wygodniejszym przeciwnikiem niż prymas i zapewne „potrafiłby korzystniej dla Kościoła ustawić jego działalność w ustroju socjalistycznym”²⁶. Jest więc tym samym o tyle trudniejszym przeciwnikiem niż Wyszyński, a co więcej, swoim zachowaniem nie dostarcza argumentów do propagandowego wykorzystania. „Powyższe nabiera znaczenia w zestawieniu z utartymi powszechnie poglądami, że sprawowanie przez Wojtyłę rządów w Kościele, powodowałoby bezkonfliktowość w stosunkach między Państwem a Kościołem”²⁷ – trafnie konstatowali esbecy autorzy opracowania.

Próby konfliktowania polskich kardynałów

Kolejne, ważne dla Krakowa w roku 1967, wydarzenie dało asumpt do rozważań o stosunku krakowskiego kardynała do prymasa Wyszyńskiego. Wizyta francuskiego prezydenta de Gaulle’a w Polsce i w Krakowie była okazją do wielu akcji propagandowych władz PRL, przede wszystkim do podkreślania uznania dla komunistycznej Polski ze strony jednego z mocarstw światowych. Dla reżimu w Polsce ważne było, by przy tej okazji podkreślić wobec wolnego świata fakt, iż także Kościół polski wspiera komunistów w sprawach dla państwa

²⁵ IPN BU 01283/579, k. 131-133, Informacja dot.: kariery, cech osobistych, postaw społeczno-politycznych oraz dających się przewidzieć kierunków dalszej działalności kard. Wojtyły, 29 VII 1967 r., mf. 9.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

najważniejszych. Dyskusja o koniecznej kohabitacji Kościoła z państwem komunistycznym w obozie sowieckim miała u schyłku lat 60. szczególne znaczenie w polskich środowiskach intelektualnych. Zauroczone spowodowanym przez Stolicę Apostolską otwarciem na obóz komunistyczny w ramach tzw. *Ostpolitik*, stały się obiektem znacznego zainteresowania służb bezpieczeństwa, zainteresowania rozumianego jako podtrzymywanie tych opinii i tych nastrojów. Dla PRL taka postawa Kościoła i środowisk z nim związanych była bardzo pożyteczna i użyteczna. Wydaje się jednak, że hierarchowie polskiego Kościoła szybko zorientowali się w tych zamysłach i nie zamierali dać się wykorzystać do propagandowych gier. Niemniej w środowisku „Duże pretensje mają również do Wojtyły, że nie powitał de Gaulla [sic!] w Katedrze na Wawelu. Przypuszczają, że zakazał mu tego czynić Wyszyński, więc Wojtyła posłusznie się podporządkował. Atakowano ks. Bardeckiego, że w takich wypadkach powinien Wojtyła próbować chociażby doradzić, co należy robić. Skąpski zaś wprost powiedział, że jeżeli kard. Wojtyła się boi Wyszyńskiego, to do kolegium kardynałów nie można go faktycznie zaliczać”²⁸.

Jak już wielokrotnie wcześniej było podkreślane, wysiłki kościelnej agencji SB były wykorzystywane nie tylko w toczących się działaniach operacyjnych aparatu represji, ale służyły głównie do przygotowania analiz i opracowań problemowych, na użytek odpowiednich instancji PZPR. Typowy dla tamtego czasu obieg dokumentów, często opatrzonych klauzulą „tajne – specjalnego znaczenia”, obejmował zwierzchników w odpowiednim wydziale Departamentu IV MSW oraz lokalny, tj. krakowski, Wydział ds. Wyznań Prezydium Rady Narodowej. Przede wszystkim jednak trafiały one na biurko I sekretarza KW PZPR w Krakowie, gdzie stawały się tworzywem do rozwijania strategii zwalczania Kościoła katolickiego. Na uwagę zasługuje zwłaszcza zaskakująca zbieżność treści i ducha dokumentów wytwarzanych przez resort wyznaniowy, z dokumentami Wydziału IV SB.

Plany wykorzystania kardynalskiej nominacji abp. Wojtyły do rozgrywki przeciwko prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu są jednym z głównych wątków informacji sporządzonej po konsystorzu przez krakowski Wydział ds. Wyznań. W głównej mierze jest ona poświęcona reakcjom różnych środowisk. „W związku z nominacją abp. Wojtyły na kardynała zanotowano następujące komentarze: 1) kurialiści krakowscy liczą się z możliwością terytorialnego podziału Polski na dwie części (północną i południową) – mające podlegać kompetencji Wyszyńskiego i Wojtyły. (...) 8) Niektórzy księża uważają Wojtyłę jako współpartnera Wyszyńskiego, z którym będzie musiał on się bardziej liczyć. Twierdzą również, że prymas chętniej widziałby kandydaturę ordynariusza z Poznania niż Wojtyły, który ich zdaniem jest inteligentniejszy od Wyszyńskiego i stąd bardziej rozsądny

²⁸ IPN Kr 009/7936, t. 1, k. 223, Doniesienie TW „Targowska” z 16 IX 1967 r.

i większy dyplomata. Zarzuca się natomiast Wojtyłę faworyzowanie inteligencji uniwersyteckiej, która ma do niego łatwiejszy dostęp niż duchowieństwo. (...) 11) Kurialiści krakowscy twierdzą, że w czasie wizyty Wojtyły u kard. Wyszyńskiego miał on oświadczyć, że «kard. Wojtyła jest moim zastępcą i następcą». Obiegają również wersje, jakoby na jesieni miała być rozstrzygnięta sprawa wyboru przewodniczącego Episkopatu, którym rzekomo ma zostać kard. Wojtyła²⁹ – pisał 15 czerwca 1967 roku Leon Król, kierownik krakowskiego Wydziału ds. Wyznań. Pewne sformułowania w przytoczonym fragmencie są zastanawiająco zbieżne z brzmieniem niektórych pochodzących z tego czasu donosów tajnych współpracowników SB.

Tą samą datą opatrzona jest notatka sporządzona przez Króla i będąca próbą analizy sytuacji powstałej po nominacji Wojtyły, a także próbą prognozowania dalszego rozwoju relacji Kościoła z PRL. W swych wywodach, opierając się na rozmowach z księżmi, zakonnikami i świeckimi działaczami katolickimi, Leon Król zwraca uwagę przede wszystkim na prawdopodobne okoliczności tak szybkiego wyniesienia abp. Wojtyły do godności kardynalskiej. Powołując się na te opinie, zakłada on, że przyczyniły się do tego dwie, mające duże wpływy w Kurii Rzymskiej, osoby: Agostino Casaroli, biskup, sekretarz Kongregacji ds. Nadzwyczajnych Kościoła oraz przyjaciel Wojtyły, ks. Andrzej Maria Deskur. Przyjazd Casarolego interpretowany był jako wyraz dążenia Pawła VI do normalizacji stosunków z władzami PRL, ale bez udziału prymasa Wyszyńskiego, którego konflikt z Gomułą i jego aparatem wydawał się nie do przezwyciężenia. Pojawienie się więc nowego kardynała, intelektualisty o dyplomatycznym zacięciu, odczytywane było jako wyraźny sygnał ze strony Watykanu, mówiący, iż papież chce zmiany atmosfery w polskim Kościele. Według szefa krakowskiego resortu wyznaniowego „w kardynale Wojtyle widzą księża przyszłość Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Takie enuncjacje płyną do Polski z Watykanu. Te pociągnięcia rodzą twierdzenia o nieuniknionym objęciu przewodnictwa Episkopatu w Polsce przez kard. Wojtyłę. Mówi się także, że już 90% biskupów poprze na to stanowisko kard. Wojtyłę³⁰. Dalej, przytaczając opinię kanclerzy kurii krakowskiej, ks. Kuczkowskiego i ks. Marszowskiego, snute są prognozy co do dalszego budowania polskiego środowiska w Stolicy Apostolskiej. Wkrótce, według tych prognoz, sakrę biskupią otrzymać miał ks. prał. Deskur, a w niedalekiej przyszłości także kapelusze kardynalski. To samo wyróżnienie spotkać miało bp. Władysława Rubina, duszpasterza Polonii i sekretarza generalnego Synodu Biskupów. W opinii resortu ds. wyznań władze PRL rozwój dalszych kontaktów z Watykanem uznają za możliwy pod warunkiem, że odbywać się one będą bezpośrednio, tj. bez udziału prymasa. Dlatego Kuria Rzymska uznała

²⁹ *Teczki Wojtyły*, dz. cyt., s. 148-149.

³⁰ Tamże, s. 151.

za konieczne stworzyć w polskim episkopacie przeciwwagę dla Wyszyńskiego w osobie Wojtyły, będącego „człowiekiem dialogu z charakteru”³¹. Dalej zaś, jak zakładał Leon Król w swoim opracowaniu, „Kardynał Wojtyła zaprzepaści wszystko to, co zdziałał dla Kościoła kard. Wyszyński”³².

Tego typu analizy i prognozy posłużyły do opracowania strategii wpływu i wykorzystywania w politycznych rozgrywkach polskiego Kościoła, zwłaszcza wobec rysującej się kolejnej szansy jego podziału oraz wobec możliwości zdyskredytowania i odsunięcia prymasa Wyszyńskiego. Informacje agenturalne, gromadzone i opracowywane przez funkcjonariuszy Wydziału IV SB oraz naiwne czasem opinie i prognozy urzędników Wydziału ds. Wyznań posłużyły za tworzywo do opracowania strategii konfliktowania obydwu polskich kardynałów, a tym samym do podzielenia i osłabienia polskiego Kościoła.

W sierpniu 1967 roku przedstawiony został zarys planu postępowania władz PRL w stosunku do obydwu kardynałów. Autorem był Adam Piekarski, radca w Urzędzie ds. Wyznań. W części pierwszej zawarte zostały charakterystyki Wojtyły i Wyszyńskiego, podkreślające dzielące ich różnice pochodzenia społecznego, atmosfery domu rodzinnego, wykształcenia i osiągnięć intelektualnych, stosunku do przemian soborowych, pojmowania miejsca Kościoła we współczesnym społeczeństwie, stylu życia itd. W ocenie twórców planu różnice między obydwoma hierarchami były ogromne i niemożliwe do przewyciężenia. Wykorzystując te wnioski, zakładano, że „Wojtyła nie pójdzie raczej na otwartą walkę z Wyszyńskim i nie pozwoli się do tej walki pchać. W ewentualnej walce liczy wyłącznie na siły wewnętrzkościelne. Trzeba zaryzykować stwierdzenie, że im mniej będzie przez nas pchany, tym szybciej dojdzie do konfliktu. Wcześniej czy później te dwie orientacje muszą wejść w konflikt między sobą, muszą się zderzyć na wielu frontach”³³. W tym budowaniu obrazu sytuacji panującej w polskim Kościele nie stracono z oczu postawy przyjętej przez nowo kreowanego kardynała. Zakładano, że Wojtyła zachowa daleko idącą wstrzeźliwość w manifestowaniu swojej wysokiej pozycji w Kościele. Poza tym będzie dbał o stopniowe uniezależnienie metropolii krakowskiej od wpływów prymasa, co tłumaczono w kategoriach tradycyjnej już rywalizacji między obiema metropoliami. Z drugiej strony odnotowano fakt, że Wyszyński, mimo iż przebywał w tym czasie w okolicach Krakowa, nie wziął udziału w powitaniu kard. Wojtyły w katedrze wawelskiej 7 lipca 1967 roku. Jednocześnie zostało dostrzeżone, że „Wojtyła już w czasie uroczystości w Rzymie wygłosił hołdowniczą mowę pod adresem Wyszyńskiego (...) potem zrobił to samo w katedrze na Wawelu,

³¹ Tamże.

³² Tamże.

³³ Tamże, s. 165.

a wcześniej po otrzymaniu zawiadomienia o nominacji, przerwał wizytację parafii, aby udać się do Warszawy w celu spotkania się z Wyszyńskim”³⁴.

W konkluzji dokumentu zarysowane zostały, po tej obszernej i wielokierunkowej diagnozie, założenia taktyki realizowanej odąd wobec kard. Wojtyły. Uwzględniono w niej, wynikające z wcześniejszej charakterystyki, cechy jego osobowości. Najbardziej zaskakujące jest jednak to, że w tych spekulacjach Wojtyła traktowany jest instrumentalnie, a nieraz można odnieść wrażenie, że przydziela mu się rolę sojusznika władz w rozgrywce z prymasem. Trudno jednoznacznie interpretować takie rozumowanie. Czy było ono wynikiem błędnej informacji dotyczącej jego osoby, czy też złej interpretacji jego dotychczasowych zachowań wobec prymasa Wyszyńskiego? W każdym razie uważano, że „Wojtyłę będzie denerwowała każda, nawet najbardziej niewinna, próba pchania go do konfliktu z Wyszyńskim, wchodzenia w ten konflikt”³⁵. Uznano więc, że zasadnicze elementy taktyki przyjętej wobec krakowskiego metropolity powinny być następujące: „– naszym postępowaniem nie powinniśmy prowokować go do politycznych kontrataków, – obserwować i studiować każdy przejaw wzajemnych odniesień i stosunków pomiędzy kardynałami, prowadzić elastyczną politykę w zależności od sytuacji, – nie można stosować dwóch polityk – wojewódzkiej i centralnej, wszystkie decyzje powinny być zatwierdzane centralnie, – przy pomocy kanałów dyplomatycznych wysondować, na kogo Watykan w najbliższym czasie ma stawiać i czy Wojtyła w przyszłości posiada realne szanse zostania przewodniczącym Episkopatu polskiego, – nie uderzać w archidiecezję zbyt mocno, choć czasami należy zastosować środki administracyjne, co rozwiać może uprzedzenia do Wojtyły ze strony niechętnych mu ośrodków zagranicznych i krajowych, – wciągać Wojtyłę w interesowanie się sprawami ogólnymi Kościoła w Polsce i załatwianie spraw dotyczących jego metropolii, w tym celu zainicjować spotkania z Wojtyłą na wysokim szczeblu (tow. Cyraniewicz, Kliszko, Klimaszewski) dla omówienia spraw ogólnych, – demonstrować w dalszym ciągu niechęć wobec Wyszyńskiego, wykorzystując każdą ku temu okazję, w takim stopniu, aby nie zmuszać Wojtyły do solidaryzowania się z Wyszyńskim”³⁶.

Z dzisiejszej perspektywy plany towarzyszy z resortu wyznaniowego jawią się jako mało oryginalne, mało finezyjne. Nie sposób jednak nie dostrzec, że koncepcji walki z Kościołem w Polsce podporządkowywano także decyzje administracyjne. Dowodzi tego przytoczony fragment dokumentu zalecający, by „nie uderzać w archidiecezję zbyt mocno”, gdyż zmienne nasilenie działań administracyjnych, czyli zapewne wszelkich inspekcji, kontroli, pozwoleń na re-

³⁴ Tamże, s. 166.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 166-167.

monty i budowy nowych obiektów sakralnych, ma być w istocie środkiem nacisku i manipulacji, a nie prawnym instrumentem władzy państwowej. Odnosi się wrażenie, jakby autorom planu brakowało pomysłu – a pewnie i możliwości – na antagonizowanie z większym rozmachem i inwencją kardynałów Wojtyły i Wyszyńskiego. Nie wolno jednak zapominać, że był to jedynie bardzo ogólny zarys kierunku postępowania, jaki władze PRL uznały za właściwy w 1967 roku w odniesieniu czołowych postaci polskiego Kościoła. Te ogólne, ubogie w konkrety sformułowania, miał nasycić treścią ktoś inny. Teraz otwierało się pole do działania dla aparatu bezpieczeństwa, a ściślej rzecz ujmując, dla czwartego pionu tego aparatu.

Sprawozdania roczne z pracy operacyjnej Wydziału IV SB w Krakowie dowodzą podjęcia takich działań. W dokumencie pochodzącym właśnie z 1967 roku znajdują się następujące stwierdzenia: „W archidiecezji krakowskiej dominowały: – poszukiwania gwarantujące kościołowi [sic!] wzmoczone oddziaływanie na elitę społeczną, a więc środowiska inteligencji, intelektualistów i młodzieży, a przede wszystkim młodzieży akademickiej, – wysiłki nad kształtowaniem katolicyzmu z przekonania, – poczynania w kurii w zakresie jej wzmocnienia i uaktywnienia, – próby podjęcia opracowań problemowych na rzecz całego Kościoła, – zmiany kadrowe w obsadzie parafii o wyraźnie sprecyzowanym celu, – prace nad powołaniami i kształceniem duchowieństwa, – przykłady wyraźnego respektowania postanowień episkopatu, a przede wszystkim podporządkowania się linii politycznej kard. Wyszyńskiego. Na stan ten bez wątpienia decydujący miał wpływ ordynariusz kard. Wojtyła podniesiony do tej godności w tym roku. Oddany hołdowniczo Wyszyńskiemu, angażował się osobiście w liczne przedsięwzięcia kościoła [sic!] krakowskiego o różnym charakterze. Organizował imprezy kościelne dla wiernych i liczne spotkania elitarne. Oddziaływał bezpośrednio na styl pracy kurii i archidiecezji. Pracował nad ujednoczeniem postawy duchowieństwa. Osobistą postawą wyrażaną w listach do wiernych, wypowiedzianą publicznie i w wąskim gronie osób duchownych oraz w petycjach kierowanych do władz zachęcał do nierespektowania zarządzeń władz, a zarazem podbudował wierzącą część społeczeństwa”³⁷.

Interesującym przykładem usiłowania wywołania atmosfery podejrzeń i nieufności pomiędzy polskimi kardynałami były trzytomowe *Kazania świętokrzyskie*³⁸, wydane w Rzymie i stanowiące swoistą *summę* nauczania i refleksji

³⁷ IPN Kr 039/1, t. 15, k. 201-201, Sprawozdanie z pracy operacyjnej grupy I Wydziału IV za rok 1967.

³⁸ Wygłoszone zostały w trzech cyklach: 13, 20 i 27 I 1974 r., 12, 19 i 26 I 1975 r. oraz 11, 18, 25 I 1976 r. w warszawskim kościele Św. Krzyża, poświęcone wychowaniu współczesnego człowieka i konieczności stworzenia dla niego sprawiedliwego państwa. Cykl dzielił się na trzy części: *Homo Dei*, *Homo Oeconomicus* i *Homo Politicus*.

prymasa Wyszyńskiego, dotyczącej problematyki społecznej w Polsce i relacji pomiędzy władzą państwową PRL i episkopatem Polski. Otóż w czasie, gdy nakładem rzymskiej oficyny ukazywały się kolejne tomy dzieła, w Rzymie i Krakowie rozpowszechniane było wydanie posiadające identyczną szatę graficzną, zawierające zniekształconą treść prymasowskich kazań³⁹. Co więcej, powtarzana była wiadomość, że za taką „poprawioną” edycją stoi krakowski kardynał. Pomysłodawcą akcji i jej promotorem był Stanisław Kania, sekretarz KC PZPR, odpowiadający między innymi za sprawy wyznaniowe, które według niego należało prowadzić tak, by „raz działać siłą logiki, a innym razem logiką siły”⁴⁰.

Jeszcze w 1976 roku kierownictwo IV pionu SB nie ustaje w planach, by w „działaniach typu «D» realizowano przedsięwzięcia ukierunkowane na (...) osłabienie autorytetu kard. Karola Wojtyły i pogłębienie rozdzwiewu pomiędzy nim a kard. Wyszyńskim na tle obrad Kongresu Teologów w Krakowie. Pogłębianie antagonizmów pomiędzy naukowcami krakowskiego PWT⁴¹ i lubelskiego KUL, a także starą i młodą generacją”⁴².

Efekty wytężonego wysiłku, kierowanego na konfliktowanie polskich kardynałów, przesądzone zostały wcześniej, zanim Urząd ds. Wyznań opracował swój plan. W zapiskach kard. Wyszyńskiego sporządzonych 1 sierpnia 1967 roku podczas wakacyjnego wypoczynku na Bachledówce w Cichem koło Czarnego Dunajca wspomniany jest przyjazd kardynała z Krakowa, który „wygłosił piękne przemówienie, na które i ja odpowiedziałem nt. *duo equi traherent currum – Me oportet minui (eum) autem crescere* – ciągnijmy wóz Ojczystego Kościoła spolem. Wytworzyła się wspaniała atmosfera, której nikt nie chciał kończyć”⁴³.

³⁹ Por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, dz. cyt., s. 350 oraz D. Morawski, *Pomost na Wschód*, Warszawa 1992.

⁴⁰ Cyt. za: A. Grajewski, *Kompleks Judasza*, Poznań 1999, s. 199.

⁴¹ Papieski Wydział Teologiczny w Krakowie utworzony w 1974 r. dzięki staraniom metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły na bazie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego usuniętego z najstarszej polskiej uczelni przez władze PRL w 1954 r. 8 XII 1981 r. Jan Paweł II w miejsce PWT erygował Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie.

⁴² IPN Kr 039/100, t. 1, k. 169, Informacja dot. działań operacyjnych Wydziału IV w ramach operacji krypt. „Lato – 76”.

⁴³ Cyt. za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński. Czasy Prymasowskie 1967-1968*, Warszawa 1998, s. 75-76.